

Nr 8/2015 Wrzesień-Październik-Listopad

# HABARI NJEMA

DOBRA NOWINA Z CZARNEGO ŁĄDU

*Biuletyn Zmartwychwstańczej Misji w Tanzanii*



# HABARI NJEMA

---

---

<b>1</b>	Od Redakcji
<b>2</b>	Formacja
<b>5</b>	Buhemba
<b>8</b>	Mchawi
<b>11</b>	Aktualności

---

# OD REDAKCJI

Europę zalały ścią Afrykańskie upały, temperatura sięga powyżej 40 stopni Celsjusza. Przyznać trzeba, że w Tanzanii jest zimniej. Jesteśmy w trakcie pory suchej, zimne noce i wieczory oraz chłodne poranki, będąc nieuważnym można się przeziębic. Dziś 24 stopnie, przyjemne i suche powietrze, ze spokojem można funkcjonować i pracować. Jako, że doświadczyliście Afrykańskich klimatów oddajemy w wasze ręce nowy numer Habari Njema. Jak za każdym razem w poszczególnych działach znajdziecie najnowsze wieści. W ostatnim czasie nasze siły skoncentrowane były na tworzeniu u organizacji oraz budowie naszego budynku nowicjatu. Ojciec Andrzej Duda (na okładce wraz z miejscowym biskupem) przebywał na okolicznościowym urlopie. W tym roku wraz ze swoimi współbraćmi świętował jubileusz 25 lecia kapłaństwa. Pragniemy mu życzyć, Bożej opieki na dalsze lata, wszelkich łask. Zdrowia i wytrwałości w formowaniu naszych miejscowych kandydatów, którzy chcą pójść za głosem Zmartwychwstałego. Pamiętajcie o ojcu Andrzeju w waszych

modlitwach. Nasi współbracia rozpoczęli nowicjat 15 dnia sierpnia. W przeddzień miejscowy przełożony wprowadził ich do nowicjatu poprzez specjalnie przewidziany na tą okoliczność obrzęd. Kandydaci do kapłaństwa to Filip, Denis, Vitalis, Yohana, oraz Moses przygotowujący się by służyć Bogu w naszym Zgromadzeniu jako brat współpracownik. Rozpoczął się czas wyjątkowy dla nich, czas rocznych ćwiczeń duchowych i pracy nad sobą, czas modlitwy i medytacji. Prośmy wszyscy Boga o wytrwałość dla nich w ich postanowieniach. Oczywiście czas powstawania nowicjatu nie stał na przeszkodzie z życiem parafialnym zarówno w Buhembie jak i w Butiamie. Zapraszamy do lektury, w końcu zaczyna się wrzesień czas powrotu do słowa pisanego po wakacyjnym odpoczynku. Niech dobry Bóg wam wszystkim kochani dobroczyńcy błogosławi i daje wszystko czego wam potrzeba.

***o. Maciej Braun**  
naczelny*

<b>CRDB BANK PLC</b>	<b>MANDELA Branch</b>
<b>BRANCH CODE:</b>	<b>4239</b>
<b>SWIFT CODE:</b>	<b>FBMETZTZ</b>
<b>Address:</b>	<b>P.O. Box 150, Morogoro, Tanzania</b>
<b>Telephone:</b>	<b>+255 23 2600505, +255 23 2613144</b>
<b>Fax:</b>	<b>+255 23 26113746</b>
<b>Name:</b>	<b>Congregation of the Resurrection</b>
<b>Account No:</b>	<b>0252278050301 (USD)</b>
	<b>1952278050300 (EUR)</b>
	<b>0152278050300 (TSH)</b>

# FORMACJA



## Przeprowadzka do Buhemby

Ostatnim razem pisałem do Was z naszego seminarium w Morogoro. Choć nie było to, aż tak dawno, jednak od tamtego czasu sporo się działo i nastąpiło wiele zmian. Choćby ta, że teraz



Jedno z ostatnich wspólnych zdjęć w Morogoro  
*Formacja, 2015*

piszę już z Buhemby, a więc z miejsca oddalonego ok. 1200 km od Morogoro. Ale po kolei.

W czerwcu zakończyliśmy rok akademicki, tzn. ja (jako wykładowca) i czterech naszych tanzańskich seminarzystów-postulantów (jako studenci). Jako że dwóch z nich, Denis i Phillip skończyli tym samym studia z filozofii, przyszedł czas na kolejny etap formacji zakonnej, tzn. nowicjat.

Parę lat temu nasza władza zakonna ustanowiła dom nowicjacki w parafii Kahangala (diecezja Mwanza). Niestety w kwietniu tego roku, nasza wspólnota wycofała się z tamtego miejsca i oddała prowadzenie tej parafii diecezji. Musieliśmy zatem poszukać nowego miejsca i zorganizować nowy dom formacyjny. Na ten cel została wybrana

nasza nowa parafia Buhemba w diecezji Musoma. Przygotowania, a właściwie wybudowania od fundamentów budynku nowicjackiego podjął się ojciec Maciej Braun CR, przełożony misji. Nie było to łatwe zadanie z dwóch zasadniczych powodów: krótkiego czasu, jaki pozostał do rozpoczęcia nowicjatu oraz braku środków materialnych na ten cel. Ojciec Maciej poradził sobie doskonale z tym karkołomnym zadaniem. W przeciągu niespełna czterech miesięcy został wybudowany, wykończony i wyposażony nowy budynek nowicjacki Zmartwychwstańców w Tanzanii. Oczywiście nic nie udało by się osiągnąć gdyby nie pomoc wielu życzliwych ludzi. Dlatego w tym momencie, chciałbym bardzo serdecznie podziękować, najpierw o. Maciejowi, następnie wszystkim, którzy wsparli duchowo i finansowo to przedsięwzięcie.



Modlitwa poświęcenia  
*Formacja, 2015*

# FORMACJA

Niech Zmartwychwstały Pan wynagrodzi każdemu otwarte i szczodre serce!

W ostatnich dniach czerwca nasi klerycy opuścili Morogoro i udali się na wakacje do swoich rodzin, aby 9 sierpnia zameldować się w Butiamie. Następnego dnia mieli tzw. *Skrutynium*, coś w rodzaju komisyjnego egzaminu przed dopuszczeniem do nowicjatu. Wszyscy przeszli tę próbę pomyślnie i otrzymali zgodę Przełożonego Generalnego naszego Zgromadzenia na rozpoczęcie formacji nowicjackiej.

Jedenastego sierpnia udaliśmy się wszyscy do oddalonej 20 km

miejsce nabożeństwo, w czasie którego pięciu kandydatów zostało oficjalnie rozpoczęło roczny okres nowicjatu. Wprowadzenia dokonał przełożony naszej tanzańskiej misji, a jednocześnie delegat przełożonego generalnego o. Maciej.

Tak więc, piętnasty sierpnia, święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny był pierwszym dniem nowej wspólnoty nowicjackiej. Należy do niej pięciu nowicjuszy: Denis Silivanus, Phillip Justinian, Yohana Kachwele



Buhemby i tam, jako pierwsi mieszkańcy, wprowadziliśmy się do ledwo skończonego budynku. Następnego dnia, ordynariusz diecezji Musoma, bp. Michael Msonganzilla przewodniczył wspólnotowej mszy, a następnie poświęcił nowy budynek nowicjacki. Czternastego wieczorem miało



Henrico, Josphe Juma i Vitalis Masika, który w kwietniu rozpoczął formację w naszej wspólnotie i tym samym dołączył do czterech kleryków, którzy przyjechali do nowicjatu z Morogoro. Jest też z nami kandydat na brata: Mosses Katikiro. Niżej podpisany, jako mistrz nowicjuszy, mieszka wraz z nimi i jest odpowiedzialny za ich formację.

Rok nowicjatu jest bardzo ważnym etapem w formacji kapłańskiej i zakonnej. W tym czasie kandydat, pod okiem mistrza nowicjuszy, poznaje w praktyce na czym polega życie zakonne. Uczy się też nowej dla siebie wspólnoty, jej historii, duchowości, charyzmatu; stylu posługi



# FORMACJA

duszpasterskiej i życia wspólnotowego. Ma też możliwość dokładniejszego rozeznania i potwierdzenia swojego powołania.

Prosimy o pamięć i modlitwę za naszych młodych afrykańskich zmartwychwstańców, aby wykorzystali dobrze ten czas i utwierdzili się na wybranej drodze

życia, jak i za całą naszą misję, żebyśmy mogli jak największą liczbę ludzi przypro-  
wadzić do Chrystusa, a sami byli zawsze jego wiernymi świadkami.

*o. Andrzej Duda CR*

## POMÓŻ NAM POMAGAĆ



*Drogi dobroczyńco!*

*Jeśli chcesz nam pomagać, zapraszamy do współpracy. Możesz wpłacać jakąkolwiek walutę, możesz to zrobić drogą internetową, lub udać się do swojego banku, tam ci pomogą dokonać formalności.*

*Już teraz dziękujemy za twoje szczodre serce!*

*Każdego ostatniego dnia miesiąca celebруем Mszę Świętą za wszystkich darczyńców, a w tym i za Ciebie.*

*Jeśli dokonasz wpłaty, lub masz jakiegokolwiek pytania pisz na którykolwiek adres: [duda.butiana@gmail.com](mailto:duda.butiana@gmail.com), [maciekcr@gmail.com](mailto:maciekcr@gmail.com), [hincdaniel@gmail.com](mailto:hincdaniel@gmail.com).*

*Możesz także przesłać dary – telefony komórkowe, których już nie używasz, lekarstwa czy materiały szkolne.*

*Z podziękowaniem  
i serdecznym pozdrowieniem  
Zmartwychwstańcy*



Wielu ludzi mawia, że początki bywają trudne i w gruncie rzeczy tak jest. Doświadczamy tego za każdym razem jak coś nowego się rozpoczyna. Ale bez początków nie byłoby wielkich dzieł. Tak też jest u nas, początki powstającej wspólnoty parafialnej nie są łatwe. Mimo iż obecna parafia była cały czas filią dojazdową, mówiąc po swahili *kigangiem*, to jednak spotykam się z różnymi problemami duszpasterskimi i życiowymi.

Na samym początku pewna historia. Któregoś wieczoru około godziny dziewiątej zjawiła się u mnie sąsiadka. Wijąc się z bólu brzucha poprosiła o namaszczenie chorych, po udzielonym sakramencie pytam ją co jej jest, odpowiada że od kilku godzin ma ogromny ból brzucha. Na pytanie czy była u lekarza odpowiada, że była i że dali jej pięć zastrzyków naraz. Zdziwiony lekko tym faktem, zapewniłem o modlitwie i się rozstaliśmy. Kobieta nie urodziła się na naszym terenie, zarówno ona jak i jej mąż pochodzą z innej części Tanzanii. Co za tym idzie nie mają u tutaj rodziny ani bliskich. Jej mąż jest na szkoleniu dla nauczycieli, a ona została w domu zupełnie sama. Ana z mężem, uczą w pobliskich szkołach, w podstawowej i średniej. Około godziny 23 stróż zawołał mnie do bramy, mówiąc że leży przy niej wijąca się z bólu kobieta. Ku mojemu zaskoczeniu była to właśnie Ana. Powiedziała, że nie ma siły na walkę z ogromnym bólem. Szybka decyzja, obudziłem Charlesa (jednego z pomocników murarza), zadzwoniłem po kucharkę i razem pojechaliśmy do najbliższego szpitala znajdującego się w Butiamie. W szybkim

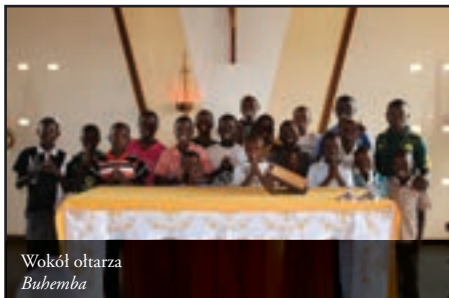
tempie pokonaliśmy bardzo dziurawą 25 kilometrową drogę do Butiamy. Dotarliśmy tuż przed 1 w nocy. Na rekach wniosłem Annę do izby przyjęć, ona z bólu nie miała siły chodzić. Po wejściu zaczyna się proces, trzeba wszystko opłacić - od karty chorego do kroplówek, osobno zapłacić trzeba za wężyki czy rurki doprowadzające lek z kroplówki. Po badaniu, okazuje się że Ana jest w ciąży, ale dziecko w jej łonie jest martwe. Potrzebna jest natychmiastowa operacja. Zaczyna się szukanie lekarza, który najzwyczajniej w świecie śpi snem spokojnym w swoim domu. Dodam, że jest to lekarz który był na dyżurze. Udało się dodzwonić. Przedstawiłem się, okazało się że lekarz pamiętał mnie z czasów proboszczowania w Butiamie. W ciągu czterdziestu pięciu minut zjawił się w szpitalu i 02:30 rozpoczął operację.

Jak się później okazało, stan Anny był wyjątkowo ciężki. Lekarz powiedział, że gdybyśmy się choć trochę spóźnili Ana byłaby już martwa. Mimo że trzeba było zapłacić za operację, dziś kobieta żyje, jest zupełnie zdrowa i każdego dnia uczestniczy w porannej mszy świętej.

Rozmawiając już na spokojnie z Anną, dziękując powiedziała, że pewnie już by nie żyła gdyby parafia nie była tak blisko. Jakiś dziwny spokój ogarnął me serce, jednak Pan Bóg ma najlepszy plan dla każdego z nas. Ktoś może zarzucić, że wożenie chorych po nocach do szpitala nie jest zadaniem księdza, który ma dbać o sprawy ducha. Ja jednak myślę, że Bóg jest lekarzem i dusz i ciał, w ten sposób okazał swą moc. Bóg sprawił cud, a cudowi czasem trzeba dopomóc. Zatem kolejny raz padam na kolana i dziękuję za to, że jest

# BUHEMBA

tu parafia. Przyznam szczerze, że odkąd oddaliśmy parafię pod opiekę św. Jana Pawła II, sprawy mimo że trudne i problematyczne przyjmuje się łatwiej. Tak potężny patron, który był papieżem ludzi i był blisko nich, sam prowadzi i błogosławi naszym działaniom.



Wokół ołtarza  
Buhemba

Pozwólcie, że po tym ludzkim i „cielesnym” akcencie zobaczymy co i jak od strony duchowej. Prawdą jest, że nie ma parafii żyjącej na serio, jeżeli duszpasterstwo nie opiera się o grupy parafialne. Oczywiście, jak to na samym początku, należało zebrać ministrantów. Ogłosiliśmy nabór i zaczęliśmy ich uczyć, jak służyć przy ołtarzu. Nie jest ich wielu, czuwa nad nimi Charles, który jako doświadczony lektor i ministrant, szkoli ich i uczy w jaki sposób służyć. Oj było wiele śmiesznych związanych z ministranckim służeniem sytuacji. Oczywiście nie zabrakło, jak to wśród ministrantów bywa, chęci spróbowania wina mszalnego. Każdy chyba, będąc ministrantem (ja pamiętam to ze swoich czasów), z ciekawością patrzył gdzie kościelny chowa klucze do szafki z winem mszalnym. Innocenty - ministrant z Buhemby, oświadczył mi któregoś dnia, że to wino nie jest dobre, jest kwaśne i jemu nie smakowało. Zapytałem

skąd wie, a on spokojnie i z uśmiechem na ustach odrzekł, że próbowali wszyscy po zbiórce, na niedzielną mszę. Odtąd szafka pozostaje zamknięta. Ministranci powoli się rozwijają i poszerzają swoje szeregi. Wielu księży twierdzi, że właśnie tu przy ołtarzu wielu z nich zaczęło swoją drogę ku powołaniu.



Ministranci podczas drogi krzyżowej  
Buhemba

Kolejną grupą powstałą w parafii jest *Wawata*, czyli grupa kobiet. Do jej szeregów należą kobiety, które chcą zaangażować się w wyjątkowy sposób na rzecz służby kościołowi, jako żony i matki.



Wawata podczas szkolenia  
Buhemba

Przed wszystkim modlą się za powołania i powołanych oraz troszczą się o liturgię. W każdy piątek mają swoje spotkania, modlą się razem na różańcu, są bardzo aktywne.

Kolejna grupa to *UWAKA* - grupa mężczyzn. Patrząc po naszych



# BUHEMBA

kościółach w Europie, statystyczna większość wiernych to kobiety. Mężczyźni często nie chcą iść do kościoła, a nawet jak chodzą to ich przynależność do grup parafialnych jest naprawdę nikłą. Szukaliśmy sposobu by jakoś ich zachęcić i wciągnąć do poszczególnych grup. Zbawiennym okazał się

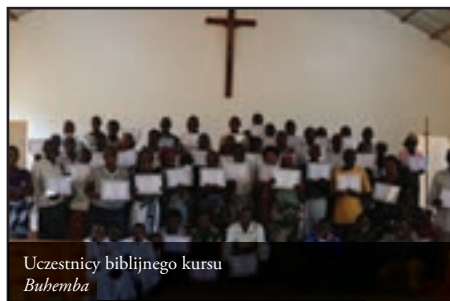


UWAKA - filar parafii  
Buhemba

pomysł zorganizowania dla nich tygodniowego seminarium. Uczestniczyło w nim 90 mężczyzn z różnych wiosek należących do parafii. Aktualnie grupa liczy ponad 130 osób i prężnie się rozwija. Mężczyźni wybrali spośród siebie przedstawicieli, organizują spotkania i przede wszystkim pojawiło się ich więcej w kościele. Zawołanie które im towarzyszy to „Wanaume katoliki — nguzo imara na hekalu la Bwana”. Co można przetłumaczyć: „mężczyźni katolicy — solidny filar i świątynia Boga”. Słowa te należy wykrzyzczyć podnosząc w górę pięść, mając świadomość bycia mężczyzną i katolikiem. Możecie podejrzeć na mojej stronie ([www.mbcrl.pl](http://www.mbcrl.pl)) w jaki sposób potrafią być aktywni i przeżywać Eucharystię.

Ostatnia z grup - grupa biblijna, jest najmłodsza i najbardziej „raczkująca”.

Jej pierwszym krokiem były tygodniowe rekolekcje i seminarium biblijne. Dzięki pomocy ludzi, udało się nam zakupić egzemplarze Pisma Świętego. Był to tydzień intensywnego czasu zadumy nad Pismem Świętym. Uczestniczyło w nim ponad 60 chętnych, którzy chcieli poznać i rozkochać się w czytaniu Pisma Świętego.



Uczestnicy biblijnego kursu  
Buhemba

Nauki o Piśmie podzielony był na trzy części. Pierwsza obejmowała historię powstania biblii i jej autora. Kolejna część dotyczyła podziału Pisma Świętego, rodzaju ksiąg, zarówno nowego jak i starego testamentu. Ostatnie spotkanie odbyło się pod hasłem: „Czytać biblię ale jak?”. Uczyliśmy się skrótów biblijnych, jak je rozpoznać i jak szukać poszczególnych rozdziałów czy ksiąg. Wszystko zakończyło się Mszą Świętą i rozdaniem świadectw ukończenia kursu.

I tak oto nasza nowa i młoda parafia przygotowuje się do uroczystego jej otwarcia. Po ostatniej rozmowie z biskupem naszej diecezji, został ustalony oficjalny termin. Będzie to 22 listopada tego roku.

***o. Maciej Braun CR***

# MCHAWI



Katolicy w Tanzanii stanowią około dwadzieścia siedem procent społeczeństwa. Nadal obserwujemy nawrócenia z tradycyjnych religii. Ponieważ mniej więcej w roku 1850 wiara katolicka przyszła do Tanzanii, to jest zrozumiałe, że nawet wśród katolików jest jeszcze wiele tradycyjnych wierzeń,



Przygotowywanie specjalnej mikstury  
Bubemba

które kontrolują ich życie. Pracę misyjną bardzo utrudniają czarownicy. Sprawa tak zwanego *uchawi* jest rzeczywiście trudna. Można by to porównać do polskich zabobonów, niemniej jednak tutaj prym wiodą ci, którzy zajmują się przywoływaniem duchów, czarami, wywarami leczniczymi, używaniem czarnych mocy do leczenia i zniewalania ludzi.

Niestety, *ushirikina* (czary) i czarownicy, cały czas mają sporo do powiedzenia. Często jest tak, że ludzie chodzą do kościoła, a następnego dnia oddają się praktykom po ciemnej stronie mocy.

Trochę zmusza ludzi do tego sytuacja, chociaż nie jest to żadne wytłumaczenie.

*Mganga wa kienieji*. Ten używa czarów i to poważnych. Zależy od tego, z jakim problemem się do niego zwraca. Nie dotyczą one tylko leczenia ciała, ale również problemów związanych z rodziną. Podam prosty przykład. Kobieta mieszkała z mężczyzną po ślubie katolickim przez powiedzmy „x” lat. Wszystko układało się dobrze, mieli dzieci i pozornie wszystko było w porządku. Do czasu, kiedy mężczyzna nie poszukał sobie nowej kobiety i zaczął z nią mieszkać, zostawił dzieci i żonę bez środków do życia. Nowa wybranka, może młodsza od żony, bardzo kochała owego mężczyznę, bardziej niż jego pierwsza żona. Zatem żona, z zazdrości i chęci odzyskania małżonka postanowiła wybrać się do czarownika po radę i jakieś lekarstwo. Po przyjsciu do czarownika musiała zdjąć buty, a potem została zaproszona. Czarownik przywołał ciemne moce, które wyjaśniały mu, z jakim problemem przyszła kobieta. I oto zanim otworzyła usta, czarownik znał powód jej wizyty. To on opowiedział klientce o jej zmartwieniu. Wyjaśnił dokładnie wszystko. Czarodziej pytał kobietę, czy to co przed chwilą od niego usłyszała, jest prawdą. Trzeba dodać, że ona widziała czarownika, ale również odczuwała obecność tego, który przez niego przemawiał. Kobieta albo ze strachu, albo z chęci rozwiązania problemu zgadzała się z tym, co mówił czarownik. Czarodziej pytał o jej rozwiązanie i wtedy ona na przykład może powiedzieć, że chce by mężczyzna na

# MCHAWI

zawsze opuścił kochankę i zamieszkał z nią. Mganga podaje jej metodę osiągnięcia tego celu, ale jeżeli w jakikolwiek sposób nie zastosuje się do poleceń, moce nie zadziałają. Dał jej więc lekarstwo, np. do rozpuszczenia w wodzie do kąpeli. Nie dodałem jeszcze, że za to



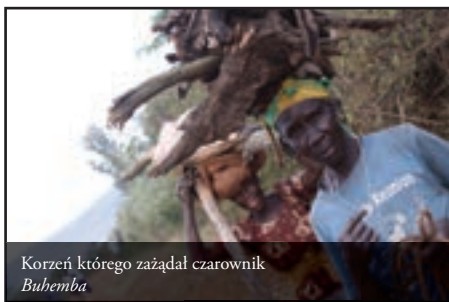
Niegdyś czarownik obecnie gorliwy chrześcijanin  
*Buhemba*

spotkanie trzeba zapłacić sporo pieniędzy. W przypadku bogatych Tanzańczyków, są to nawet sumy rzędu kilkuset euro. Można też zapłacić w naturze, to znaczy krową, kozą, jajkami, lub tym, co akurat ma się w danym momencie. Co ciekawe, darów nie daje się szamanowi do rąk, ale zostawia się je na ziemi, niezależnie czy są to pieniądze, zwierzę, jajka czy ziemniaki. Po powrocie do domu, kobieta wypełniała skrzętnie zalecenia mgangi. W momencie, kiedy mężczyzna się wykąpał, zły duch zaczął nim władać. I oto po powrocie do domu żony i nie może się z nią porozumieć.

Zaczyna się od małych problemów, nie chce dać pieniędzy na jedzenie, jak to czynił do tej pory. Nie chce widzieć dzieci, którym dotychczas płacił za szkołę, twierdzi, że to nie jego rodzina i nie chce mieć z nimi nic wspólnego. Zmienia się całkowicie, niby ten sam człowiek, ale wypełniony złymi mocami, szatańskim nasieniem, które powoli zaczyna w nim kiełkować i rozprzestrzeniać się na jego bliskich i sąsiadów. Ten mężczyzna idzie do pracy. Załóżmy, że pracuje w biurze. Cały czas jest myślą u kochanki, nie potrafi zrobić nic konkretnego, jest bezproduktywny. Nie ma cierpliwości do wysłuchiwanie ludzi, którzy przyszli do niego z problemami. Albo zostaje wyrzucony z pracy, albo po prostu do niej nie idzie, bo jego duch, jeśli tak rzecz można, mieszka już u kobiety, z którą cudzołożył. Kiedy ta jest przebiegła, wykorzystując opętanie, może z mężczyzną zrobić co zechce. Zdarzają się przypadki, że w tym stanie, mężczyzna buduje jej dom, płaci za prywatną szkołę dla dzieci, kupuje wszystko. Zatem zostawia dla kochanki dzieci i żonę. Rodzina próbuje z nim rozmawiać, ale bezskutecznie. Wszystkie jego myśli skupiają się wokół kobiety, z którą cudzołożył. Tymczasem żona po kilku miesiącach znowu musi wrócić do Mgangi, aby otrzymać nowe lekarstwo lub wyjaśnienie, jak dalej postępować. Zdarza się, że żona w pierwszym etapie „kuracji” przejęła wszystkie dobra materialne męża. I teraz ona, na skutek opętania, proponuje Mgandze, aby całkowicie pozbyć się męża. Ten się zgadza, ale oczywiście nie za darmo.

# MCHAWI

Wyznacza cenę, i tu już nie ma przelewów, bo przecież mamy do czynienia z pełnym opętaniem, owładnięciem przez ojca złego, przez pana kłamstwa i wszelkiego grzechu. Kobieta jest w potrzasku, bo jeśli nie spełni wszystkiego, co zechce czarownik i ona może umrzeć.



Korzeń którego zażądał czarownik  
*Bubemba*

Zdarza się, że szaman daje jej rodzaj trucizny do jedzenia, która nie zabija na miejscu, ale powoduje, że mężczyzna chce wrócić do domu. Następuje jakby odwrócenie sytuacji. Wszystkie jego myśli krążą wokół rodzinnego domu, dzieci, i tego wszystkiego, co porzucił. Po zjedzeniu zatrutej potrawy, wraca do rodziny. Krótki czas po tym, zaczyna chorować. Nie ma już nic, pozbył się wszystkiego i ostatecznie umiera w domu rodzinnym. Nie ma winnych śmierci, nie jest znana jej przyczyna. Tymczasem kochanka opływa we wszystkie jego dobra. Krewni wiedząc, że zmarł w skutek zatrucia, zaczynają podejrzewać żonę, że to ona spowodowała jego zejście ze świata. Ponieważ nie dają jej spokoju, nie ma innego wyjścia, jak udać się do czarownika.

Ten radzi jej, by pozbyć się kochanki i wtedy odzyska wszystko, co jej przynależą. I tak zamyka się krąg zła. Zdarza się, że ta idzie odszukać czarownika, a gdy dochodzi na miejsce, nie ma po nim śladu.

Czarownik wybiera swobodnie miejsce zamieszkania, i mieszka tam dowolnie długo. Ludzie boją się zadzierać z mocami złego. Mag kieruje się korzeniem, który każe mu postawić dom w tym, a nie innym miejscu. Jeśli dom już stoi, nie ma urzędu ani pracownika, którzy odważyliby się tknąć jego dom. Tak było z niejaką *Bibi Fisi*, po polsku tłumaczyłoby się jej imię jako „*babcia hiena*”. Pracownicy budujący drogę, chcieli, by się usunęła z terenów budowy. Ta jednak miała inne zdanie, skropiła czymś dom, odprawiła swoje gusła i usiadł przy nim. Robotnicy zburzyli jej dom, po czym kolejnego dnia, kiedy przyjechali do pracy, ten stał z powrotem. A przy nim babcia. Nikt jej nie pomógł w budowie, a sama nie dałaby rady. Pewnie ktoś stwierdzi, że to niemożliwe. Może i tak, ale za to prawdziwe.

Przykład ten nie pochodzi z bajki ani ze średniowiecznych ksiąg tajemnych. Jest żywy i prawdziwy, obrazuje jak zły próbuje się przedostać wszędzie i jak mu się to udaje, a zwłaszcza do ludzi, którzy już i tak są udręczeni biedą i życiem. I w takich warunkach przychodzi nam ewangelizować i głosić Słowo Boże.

*o. Maciej Braun CR*



Sługa Boży Bogdan Jański był głęboko przekonany, że wszyscy chrześcijanie wezwani są do naśladowania Chrystusa, a świętość nie jest zarezerwowana dla zakonnic, zakonników czy kapłanów. Jest ona powołaniem każdej osoby ludzkiej. Dziś po Soborze Watykańskim II nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. Cały Lud Boży pielgrzymuje ku świętości, idąc zasadniczo trzema wielkimi drogami: drogą świecką, drogą święceń i drogą konsekrowaną. U początku wszystkich trzech dróg znajduje się jedna wspólna, podstawowa konsekracja przez chrzest i bierzmowanie. Droga święceń i droga konsekrowana, ze względu na swoje specyficzne zadania, zakładają jednak istnienie odrębnego powołania i szczególnej (jakby dodatkowej) formy konsekracji. W pierwszym przypadku dokonuje się ona przez sakrament święceń kapłańskich, w drugim przez złożenie całkowitego daru z siebie z miłości do Pana Jezusa w profesji rad ewangelicznych czystości, ubóstwa, posłuszeństwa.

Wszystkie trzy drogi są drogami Ewangelii, czyli drogami Chrystusa, ale każda z nich ma swoją specyfikę i związana jest z inną misją. Większość ludzi podąża drogą świecką i jest wezwana do tego, by głosić Ewangelię w sferze rzeczywistości doczesnych; dzięki posłannictwu ludzi świeckich ma się dokonywać chrześcijańska „fermentacja” świata na sposób zaczynu ewangelicznego. Droga święceń charakteryzuje się pasterską służebnością i ci, którzy nią idą, prowadzą Lud Boży przez głoszenie Słowa i udzielanie sakramentów. Drogą konsekrowaną kroczą te osoby, które zostały powołane do „specjalnego”

naśladowania Chrystusa i upodobnienia się do Niego. Warto wiedzieć, że na początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa przeszło milion osób (kobiet i mężczyzn) przemierza tę drogę, starając się z Bożą pomocą odzwierciedlać sposób życia samego Chrystusa oraz być znakiem świętości Kościoła.



To wielka radość, że w Roku Życia Konsekrowanego czterech młodych Tanzańczyków rozpoczęło pod opieką ojca Andrzeja Dudy czas formacji nowicjaciej. Co kryje się pod słowem nowicjaciej? To roczny okres wprowadzenia do życia zakonnego, a także czas rozeznawania, czy jest to rzeczywiście powołanie do naśladowania Chrystusa w naszym Zgromadzeniu. Nowicjusze zaznajamiają się z radami ewangelicznymi czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz ich praktyką zapisaną w Konstytucjach; zapoznają się z podstawami zmartwychwstańczej duchowości i misji, z życiem Zgromadzenia, jego historią, celem i duchem; pogłębiają życie wiary, które karmi się modlitwą, Słowem Bożym i Sakramentami. Starają się także poznać jak najlepiej samych siebie,



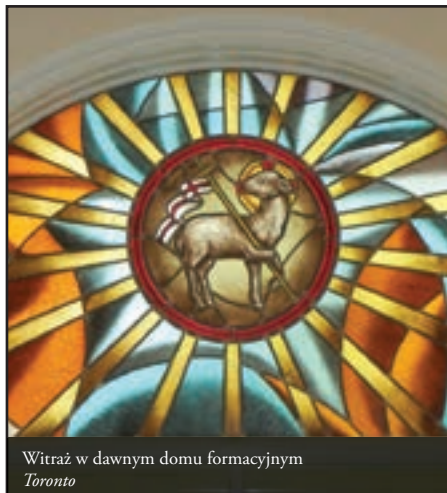
# AKTUALNOŚCI

by osiągać większą dojrzałość i z wewnętrzną wolnością podjąć decyzję złożenia ślubów zakonnych. To bez wątpienia czas łaski i szczególnego działania Pana Boga, ale także wewnętrznych zmagañ z własną słabością, konfrontacji z wymogami życia wspólnotowego oraz wielkimi ideałami ewangelicznymi.



Jezus powołał rybaków  
Jez. Wiktorii - Tanzania

Nasi tanzanscy nowicjusze Filip, Joseph, Vitalis i Yohana będą odbywać swoją formację w nowym budynku nowicjackim, który powstał w niespełna pół roku w Buhembie. Nad realizacją całego projektu czuwał od początku do samego końca ojciec Maciej Braun, przełożony Misji. Postawienie domu stało się możliwe dzięki pomocy finansowej wielu ludzi dobrej woli. Pragnę skierować słowa szczerzej wdzięczności do wszystkich, którzy na różny sposób wspierali to dzieło. Dziękuję także osobom, które pomagają nam swoimi ofiarami w formacji i kształceniu młodych zmartwychwstańców na Czarnym Łądzie.



Witraż w dawnym domu formacyjnym  
Toronto

Drodzy Przyjaciele! Proszę, nie ustawajcie w modlitwie o powołania i za powołanych; za tegorocznych nowicjuszy: czterech w Tanzanii, dwóch w Brazylii, sześciu w Polsce, którzy rozpoczęli swoją przygodę życia ze Zmartwychwstałym Panem. Młodzi ludzie potrzebują waszego wsparcia, gdyż żyjemy w świecie, w którym dominuje swego rodzaju kultura „antypowołaniowa”, pozbawiająca precyzyjnych punktów odniesienia, relatywizująca świat wartości, osłabiająca zdolność tworzenia projektów życia i podejmowania decyzji na zawsze.

Maryjo, wychowawczynie powołań zakonnych i kapłańskich, módl się za powołanych przez Twojego Syna do szczególnej służby w Kościele.

***o. Bernard Hylla CR  
przełożony generalny***



## Drogi Dobroczyńco!

Możesz przekazać na Misję w Tanzanii 1% z podatku dochodowego. Jeśli chcesz, aby Twoje pieniądze przekazano na ten konkretny cel, możesz wpłacić 1% podatku dochodowego na rzecz naszej organizacji, która realizuje swoje cele m. in. poprzez działalność misyjną w Tanzanii.

Wystarczy wpisać w wyznaczone rubryki zeznania rocznego:  
**nr KRS 0000262032 z dopiskiem: Misja Tanzania**

Informuję, iż całość pieniędzy przestanych na powyższą OPP zostanie przeznaczona na Misję w Tanzanii, dziękując jednocześnie za ubiegłoroczną życzliwość.

1%

